

Żydzi a „żołnierze wyklęci”*

Pojawienie się w ostatnich latach „żołnierzy wyklętych” w edukacji historycznej Polaków budzi skrajne emocje¹. Z jednej strony kult „żołnierzy wyklętych” jest obecnie aktywnie popierany przez najważniejsze instytucje państwowe – prezydenta państwa, premiera, marszałka sejmu itp., zwłaszcza zaś przez główną instytucję edukacji historycznej – Instytut Pamięci Narodowej. Z drugiej jednak strony rehabilitacja i promocja „żołnierzy wyklętych” jest kontestowana przez część środowisk kombatanckich, część partii politycznych i organizacje niektórych mniejszości narodowych.

Rehabilitacja powojennej zbrojnej opozycji była naturalną konsekwencją przemian politycznych zainicjowanych w 1989 r. Skoro władze w państwie przejęły ugrupowania antykomunistyczne, reewaluacji ze strony władz państwowych zostały poddane organizacje walczące z porządkiem komunistycznym. Od stopniowej rehabilitacji do aktywnej promocji przez państwo kultu „żołnierzy wyklętych” wiodła jednak długa – kilkunastoletnia – droga. Zauważmy dodatkowo, że sam termin „żołnierze wyklęci” jest stosunkowo świeżej daty. Upowszechnił go Jerzy Ślaski, który w 1996 r. wydał książkę o takim właśnie tytule². Jako pierwsza terminu „żołnierze wyklęci” użyła Liga Republikańska, organizując na Uniwersytecie Warszawskim w 1993 r. wystawę pod takim tytułem. Na jej podstawie został wydany następnie album pod redakcją Grzegorza Wąsowskiego i Leszka Żebrowskiego³. Określenie „wyklęci” zyskało stopniowo

* Prezentowany tekst jest zmodyfikowaną wersją artykułu: A. Grabski, *The Jews and the “Disavowed Soldiers”*, [w:] *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, ed. by A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski, Brighton (Mass.), 2018, s. 452–471.

¹ Według sondażu CBOS z początku 2017 r. o „żołnierzach wyklętych” słyszało 55% ankietowanych. Badani odpowiadali także na pytanie o to, czy ludzie walczący wówczas zbrojnie przeciwko władzy to dla nich bohaterowie, czy też nie. Zdecydowanie tak – odpowiedziało 19%, a raczej tak – 22% ankietowanych. 7% nie uznało czynów antykomunistycznych oddziałów za godne naśladowania. (Dla 2% zdecydowanie nie byli bohaterami, a dla 5% – raczej nie. Wątpliwości co do jednoznacznej oceny „wyklętych” miało 7% badanych).

² J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996.

³ *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, wybór i oprac. G. Wąsowski, L. Żebrowski, Warszawa 1999.

przewagę nad innymi stosowanymi wymiennie: „leśni”, „powstańcy”, „niepodległościowcy”, „żołnierze niezłomni” itp.

Rzecz znamienna, zabarwiony apologetycznie termin „żołnierze wyklęci” nie został zakwestionowany w dyskursie publicznym czy akademickim przez liberalny nurt historiografii. Równocześnie zaś całkowicie zniknęło używane przed 1989 r. sformułowanie „reakcyjne bandy”, które z jednej strony podkreślało negację przez „wyklętych” wielkich reform społecznych, jakie niosła Polska Ludowa, a z drugiej terrorystyczne metody walki i częstą kryminalizację ich oddziałów⁴.

Jakkolwiek już w latach 90. obserwujemy wzmożone wysiłki mające na celu badanie i popularyzację zbrojnej opozycji antykomunistycznej, to jej temat nie stał się wtedy przedmiotem głównych debat nad polityką historyczną. Najważniejsze ówczesne dyskusje historyczne były przede wszystkim sporami o Polskę Ludową: debatowano o dorobku cywilizacyjnym PRL, stopniu jej suwerenności, jej autorytarnym lub totalitarnym charakterze itd.⁵

Niemniej już w latach 90. uczestnicy powojennego zbrojnego podziemia, pozbawieni dotychczas uprawnień kombatanckich, mogli je uzyskać, nazwiskami dowódców „żołnierzy wyklętych” zaczęto nazywać ulice i nawet ci mający na sumieniu zbrodnie przeciwko mniejszościom narodowym doznali rehabilitacji prawnej lub politycznej. Na przykład Mieczysław Pazderski ps. „Szary”, żołnierz Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowych Sił Zbrojnych, którego podkomendni zamordowali w czerwcu 1945 r. blisko 200 ukraińskich mieszkańców wsi Wierzchowiny w powiecie krasnostawskim został w 1992 r. pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę dwoma odznaczeniami (Krzyżem Narodowego Czynu Wojskowego i Krzyżem Partyzanckim)⁶.

W 1995 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił wyrok śmierci z 1949 r. na Romualda Rajsa ps. „Bury”, jednego z dowódców Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, odpowiedzialnego za liczne zbrodnie popełnione na Białorusinach. W szczególności na przełomie stycznia i lutego 1946 r. jego podkomendni dokonali pacyfikacji sześciu wsi białoruskich. W okrutny sposób zamordowano 87 przypadkowych

⁴ Chociaż część prasy lewicowej („Trybuna”, „Przegląd”) spopularyzowała termin „żołnierze przekłęci”, pozostał on jednak na obrzeżach dyskusji publicystycznych i w ogóle nie wszedł do języka akademickiego.

⁵ A. Friszke, *Spór o PRL w III Rzeczypospolitej (1989–2001)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 9–28.

⁶ Na temat tej zbrodni zob. M. Zajączkowski, *Spór o Wierzchowiny. Działalność oddziałów Akcji Specjalnej NSZ w powiatach Chełm, Hrubieszów, Krasnostaw i Lubartów na tle konfliktu polsko-ukraińskiego (sierpień 1944 r. – czerwiec 1945 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 1 (9), s. 266–301.

osób, kilkadziesiąt okaleczono. Mieszkańców wsi Zaleszany spalono żywcem w zamkniętym budynku. Sąd stwierdził, że Rajs „walczył o niepodległy byt państwa polskiego”, a wydając rozkazy dotyczące m.in. pacyfikacji białoruskich wsi, działał w sytuacji „stanu wyższej konieczności, zmuszającego do podejmowania działań nie zawsze jednoznacznych etycznie”⁷.

Mimo tego orzeczenia Instytut Pamięci Narodowej w 2005 r. odniósł się do działalności „Burego” następująco:

Nie kwestionując idei walki o niepodległość Polski prowadzonej przez organizacje sprzeciwiające się narzuconej władzy, do których należy zaliczyć Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, należy stanowczo stwierdzić, iż zabójstwa furmanów i pacyfikacji wsi w styczniu, lutym 1946 r. nie można utożsamiać z walką o niepodległy byt państwa, gdyż nosi znamiona ludobójstwa. W żadnym też wypadku nie można tego, co się zdarzyło, usprawiedliwiać walką o niepodległy byt Państwa Polskiego. Wręcz przeciwnie, akcje „Burego” przeprowadzone wobec mieszkańców podlaskich wsi wspomagały komunistyczny aparat władzy i to przede wszystkim poprzez obniżenie prestiżu organizacji podziemnych, dostarczenie argumentów propagandowych o bandytyzmie oddziałów partyzanckich. Bez wątplenia też wspomagały realizację umowy rządowej o przesiedleniu z Polski osób pochodzenia białoruskiego. Co prawda można uznawać, że akcja przesiedleńcza realizowała hasło narodowe „Polski dla Polaków”, ale w tym okresie sprzyjała bardziej dążeniom polskich i radzieckich komunistycznych organów państwowych.

Działania pacyfikacyjne przeprowadzone przez „Burego” w żadnym wypadku nie sprzyjały poprawie stosunków narodowych polsko-białoruskich i zrozumienia walki polskiego podziemia o niepodległość Polski. Przeciwnie, tworzyły często nieprzejednanych wrogów lub też rodziły zwolenników dążeń oderwania Białostoczczyzny od Polski. Żadna zatem okoliczność nie pozwala na uznanie tego, co się stało, za słuszne⁸.

Taka postawa IPN wobec zbrodni jednego z „żołnierzy wyklętych” dokonanej na przedstawicielach mniejszości narodowej okazała się jednak zupełnie wyjątkowa. Dodatkowo o ile w latach 90. tematyka „wyklętych” pozostawała poza głównym nurtem polityki historycznej III RP, o tyle na początku XXI w. sytuacja się zmieniła. Aktywnymi promotorami kultu „wyklętych” okazały się zwłaszcza Instytut Pamięci Narodowej, (który rozpoczął działalność w 2000 r.) i ekipa prezydenta Lecha Kaczyńskiego (2005–2010)⁹.

⁷ Na ten temat m.in. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 45.

⁸ Informacja o ustaleniach końcowych śledztwa o sygn. S 28/02/Zi w sprawie pozbawienia życia 79 osób – mieszkańców powiatu Bielsk Podlaski, w tym 30 osób tzw. furmanów, w lesie koło Puchał Starych, dokonanych [sic!] w okresie od 29 I 1946 do 2 II 1946 r., za: <http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/informacja-o-ustaleniach-koncowych-sledztwa-s-2802zi-w-sprawie-pozbawienia-zyc> (dostęp: 15.11.2017).

⁹ Najwcześniejszą antycypacją promocji „żołnierzy wyklętych” przez parlament była z kolei Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 marca 2001 r. w sprawie hołdu członkom

Bohaterowie na nowe czasy

Bez wątpienia wzmożoną promocję „żołnierzy wyklętych” należy łączyć z pojawieniem się w polskiej polityce wizji ideologicznej IV Rzeczypospolitej, zakładającej radykalną dekomunizację polskiego społeczeństwa. Dekomunizacja ta miała obejmować również mentalność obywateli Polski, co wiązało się m.in. z postulatem wprowadzenia do świadomości społecznej nowych „bohaterów” – radykalnych antykomunistów. Jeśli więc w latach 90. doszło do pełnej rehabilitacji powojennej cywilnej opozycji antykomunistycznej, to początek nowego wieku miał przynieść nie tylko pełną rehabilitację, ale wręcz państwowy kult powojennej opozycji zbrojnej.

Mogło to budzić kontrowersje już choćby z tego względu, że „żołnierze wyklęci” reprezentowali niewielką liczebnie i ekstremalną politycznie grupę opozycji antykomunistycznej. Była ona piętnowaną nawet na łamach prasy opozycyjnego wobec komunistów Polskiego Stronnictwa Ludowego. W 1945 r. liczbę „wyklętych” można szacować zaledwie na 13–17 tys. partyzantów (podczas gdy np. w szeregach ludowego Wojska Polskiego zmobilizowanych było około 370 tys. żołnierzy)¹⁰. Zachowania tej grupy nie były typowe dla zdecydowanej większości spośród ponad 300 tys. żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, którzy w swej masie jeszcze przed jego rozwiązaniem w sierpniu 1945 r. włączyli się w legalny nurt życia nowej Polski.

Wielkim promotorem kultu „wyklętych” był prezydent Lech Kaczyński. 13 sierpnia 2006 r. wziął on udział w odsłonięciu w Zakopanem pomnika Józefa Kurasia „Ognia”. W uroczystości tej uczestniczył też sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik. Udział głowy państwa w tej ceremonii był bulwersujący ze względu na to, że „Ogień” dokonał licznych zbrodni na ocalałych z Zagłady Żydach (sporna pozostaje ich liczba – od kilkunastu do ponad 30 zabitych)¹¹. Lech Kaczyński zdecydował się

organizacji „Wolność i Niezawisłość”. Stwierdzano w niej m.in. „że organizacja »Wolność i Niezawisłość«, kontynuatorka tradycji walki Armii Krajowej — dobrze zasłużyła się Ojczyźnie”. Za przyjęciem uchwały głosowało 239 posłów, przeciw było 10, a 108 wstrzymało się od głosu. W imieniu SLD, które wnioskowało o odrzucenie uchwały, wystąpił Longin Pastusiak (*Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 marca 2001 r. w sprawie hołdu poległym, pomordowanym i prześladowanym członkom organizacji „Wolność i Niezawisłość”, „Monitor Polski” 2001, nr 10, poz. 157*).

¹⁰ Rzecz jasna zbrojne podziemie wspomagały także cywilne grupy wiejskie i miejskie. W wyniku amnestii z 22 II 1947 r. ujawniło się 76 574 członków organizacji podziemnych i oddziałów partyzanckich oraz dezertersów z Wojska Polskiego, MO, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i UB (*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. Rafał Wnuk i in., Warszawa–Lublin 2007, s. XXXII).

¹¹ Wśród nowszych publikacji na temat „Ognia” można odnotować apologetyczne prace: B. Dereń, *Józef Kuraś „Ogień”. Partyzant Podhala*, Warszawa 2000; M. Korcuć, *Józef Kuraś*

na udział w tej uroczystości, mimo że wiedział o proteście przeciwko budowie pomnika przedstawicieli mniejszości słowackiej (w stosunku do której „Ogień” również dopuścił się licznych zbrodni), żydowskiej, a także – co szczególnie intrygujące – oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK w Nowym Targu, który uniemożliwił tam wystawienie „Ogniovi” pomnika¹².

W lutym 2010 r. prezydent Lech Kaczyński wystąpił z inicjatywą ustawodawczą w sprawie ustanowienia nowego święta – Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”¹³. Ustawa ta została ostatecznie przyjęta przez sejm już po tragicznej śmierci prezydenta w kwietniu 2010 r., 3 lutego 2011 r. Za przyjęciem ustawy głosowała olbrzymia większość obecnych posłów – była to grupa aż 406 spośród 417 obecnych; 8 głosowało przeciw – 5 z PO, 2 niezależnych i 1 z SLD, 3 się wstrzymało. Co zadziwiające, spośród obecnych 31 posłów SLD za było 30 (1 przeciw – Artur Ostrowski)¹⁴. Mimo takiego wyniku głosowania nad ustawą w kolejnych latach akcje upamiętniania „żołnierzy wyklętych” były już bojkotowane przez posłów zarówno lewicy, jak i centrolewicy¹⁵. Wspomnianemu bojkotowi towarzyszyło uzasadnienie wskazujące na liczne zbrodnie „wyklętych” nawet w stosunku do dzieci. Paweł Dybicz pisał na łamach tygodnika „Przeгляд”:

Kiedy 1 marca w ramach Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” odbywały się uroczystości, kiedy zewsząd słycać było chwalbę „leśnych”, kiedy prezydent RP [Bronisław Komorowski] znów wręczał „największym patriotom, niezłomnym bohaterom” medale i order, jakoś nikt nie mówił, że warto wspomnieć ich ofiary i uczcić je choćby minutą ciszy. W latach 1944–1948, nieważne, czy nazwiemy ten czas wojną domową czy inaczej, „wyklęci” zabili ponad 5 tys. cywilów, w tym 187 dzieci do lat 14. Ale o tym się nie mówi, bo dla prawicy byli to komunistyczni pacholki i donosiciele do UB.

„Ogień”. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011. Krytyczny wizerunek „Ognia” zawiera z kolei np. praca: „Ogień” *falszywy mit. Wyklęci nie święci*, red. P. Dybicz, Warszawa 2017.

¹² O głosach przeciwstawiających się rehabilitacji „Ognia” zob. np. L. Konarski, „Ogień” był bandytą, „Przeгляд” 2012, nr 9.

¹³ Data Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych upamiętnia rocznicę wykonania przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wyroku śmierci na przywódcach WiN. 1 III 1951 r. siedmiu członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” z ppłk. Łukaszem Ciepłińskim zostało zastrzelonych w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie.

¹⁴ Za: www.sejm.gov.pl.

¹⁵ Gdy np. 1 III 2012 r. sejm uczcił minutą ciszy pamięć „wyklętych”, posłowie SLD weszli na salę dopiero po uroczystości. W czasie tej uroczystości marszałek Ewa Kopacz powiedziała m.in.: „Męstwo, patriotyczna postawa i przywiązanie do najwyższych wartości żołnierzy wyklętych zasługuje na nasz podziw i szacunek”. Protest SLD został poparty przez część członków Ruchu Palikota; <http://www.wprost.pl/ar/308755/SLD-nie-chcialo-ucznic-zolnierzy-wykletych/> (dostęp: 8.04.2018).

Bezkrytyczne gloryfikowanie tzw. żołnierzy wyklętych, bez uwzględnienia całego kontekstu historycznego i ówczesnych realiów, jest niczym innym jak powieleniem à rebours haseł i tekstów propagandystów z okresu stalinowskiego. Dziś „wyklęci” w świetle oficjalnej polityki historycznej uprawianej przez aparat IPN-owski, pravicowych publicystów i polityków jawią się jako bezbronne anioły ginące z rąk komunistycznych oprawców. Tymczasem na „wyklętych” trzeba patrzeć jak na zbiorowość, ale i jak na indywidualności, bo wtedy dopiero można widzieć ich prawdziwe oblicze. To prawda, że wielu, bardzo wielu stało się ofiarami ubeckich i NKWD-owskich represji i tortur, jednak trzeba też pamiętać, że „wyklęci” sami stawali się nieraz zbrodniarzami, nie mniej okrutnymi niż ci, którzy katowali ich kolegów. Nikt nie powinien tego kwestionować, żyją bowiem jeszcze świadkowie tamtych wydarzeń, a w archiwach są dokumenty, chociaż ostatnio dziwnym trafem często znikają¹⁶.

Wbrew pamięci ocalałych z Szoa

Ustanowienie święta pod nazwą Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” było wydarzeniem pozostającym w całkowitej sprzeczności z powojennym doświadczeniem polskich Żydów i deklaracjami na ich temat ze strony liderów społeczności żydowskiej, która w powojennym konflikcie politycznym w Polsce całkowicie popierała polskich komunistów¹⁷. Zarówno Centralny Komitet Żydów w Polsce, jak i inne organizacje żydowskie wielokrotnie potępiały terrorystyczne podziemie i dokonywane przez nie zbrodnie, w szczególności wymierzone przeciwko Żydom.

Zbrodnie te były traktowane przy tym nie jako coś nowego, ale kontynuacja zbrodni popełnianych przez AK i NSZ już w okresie okupacji¹⁸. Jest to warte podkreślenia, ponieważ mordowanie Żydów przez oddziały Polskiego Państwa Podziemnego do dzisiaj pozostaje tematem tabu dla zdecydowanej większości polskiej opinii publicznej. Bardzo dobrze pokazały to dziesiątki głosów oburzenia w polskich mediach po emisji niemieckiego serialu *Nasze matki, nasi ojcowie* (*Unsere Mütter, Unsere Väter*, 2013), w którym zresztą wątek antysemityzmu partyzantów AK został przedstawiony jedynie marginalnie i w sposób względnie łagodny¹⁹. Po raz kolejny prawda w tej kwestii okazała się absolutnie

¹⁶ P. Dybicz, „Wyklęci” mało święci, „Przegląd” 2014, nr 10.

¹⁷ Na ten temat np. A. Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015.

¹⁸ Historycy Israel Gutman i Szmuel Krakowski wymieniają liczbę znanych sobie 120 przypadków zabijania Żydów przez polskich partyzantów z AK i NSZ, z których 29 opisują (Y. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims: Poles and Jews During the World War Two*, New York 1986, s. 120–134).

¹⁹ Juliusz Braun, prezes TVP, napisał nawet specjalny list do szefa telewizji niemieckiej ZDF. Braun stwierdził w nim, że przedstawienie w filmie żołnierzy AK „nie ma nic wspólnego

niemożliwa do zaakceptowania dla polskiej opinii publicznej po stwierdzeniu przez Jana Tomasza Grossa na łamach „Die Welt”, że Polacy zabili w czasie wojny więcej Żydów niż Niemców²⁰.

Zbrodnie „żołnierzy wyklętych” traktowane były przez CKŻP jako jeden z ważnych powodów emigracji Żydów z powojennej Polski. W memorandum komitetu dla Komisji Anglo-Amerykańskiej ds. Palestyny, badającej m.in. położenie ocalonych z Zagłady, z lutego 1946 r. czytamy:

W 1945 r. zamordowano 353 Żydów. Akty te są inspirowane i dokonywane przez reakcyjne grupy podziemne, które znajdują się w stałym kontakcie z reakcyjnym generałem Andersem we Włoszech i z resztkami b[yłego] rządu londyńskiego na emigracji. Ta sama zbrodnicza ręka, która godzi w działaczy partii demokratycznych, oficerów Wojska Polskiego itd., prowadzi również działalność antysemicką. [...] Rząd polski i partie demokratyczne zwalczają antysemityzm, zakorzeniony jeszcze w okresie caratu i wzmocniony w okresie okupacji niemieckiej przez nazistowską propagandę hitlerowską. Dekret o sądach doraźnych przewiduje karę śmierci za uprawianie terroru z powodów narodowościowych, rasowych i religijnych. Mimo to wypadki faszystowskiej działalności antyżydowskiej mają jeszcze miejsce²¹.

W konsekwencji jednoznacznego poparcia władzy ludowej na łamach prasy żydowskiej życzone antykomunistycznemu podziemi jak najgorzej i podobnie przedstawiano metody jego działania. Poniżej przytaczam głos jednego z lewicowych syjonistów:

Obecnie zaś, gdy demokratyczny rząd dokłada wysiłków, by odbudować kraj i wypłenić szkodliwe nawyki przeszłości, zwolennicy Arciszewskiego i Andersa nie mogą znaleźć sobie miejsca w nowej rzeczywistości. Ci „zawodowi patrioci” rewolweru i granatu nie mają powrotu, idą do lasu, wysadzają mosty i tory kolejowe, mordują Żydów, socjalistów i spokojnych obywateli, łudząc się nadzieją bliskiego wybuchu nowej pożogi światowej, kiedy ich ojczyzna znów będzie polem

z prawdą historyczną i dlatego musi zostać potępione i odrzucone. Na okupowanych przez Niemcy ziemiach polskich najmniejsza pomoc na rzecz Żydów karana była śmiercią. Mimo to wielu Polaków zdecydowało się nieść taką pomoc, zaś Armia Krajowa była nawet do tego zobowiązana przez władze Polskiego Państwa Podziemnego. Gdy tylko to było możliwe, AK bezwzględnie karała tych, którzy wspierali Niemców w realizacji zbrodniczego planu Zagłady Żydów. Tymczasem z serialu wyłania się przeciwny, całkowicie fałszywy obraz”; za: <http://polska.newsweek.pl/list-prezesa-tp-dydowskiej-o-zdf-ws--niemieckiego-serialu--nasze-matki-nasi-ojcowie-,102906,1,1.html> (dostęp: 8.04.2018).

²⁰ J.T. Gross, *Die Osteuropäer haben kein Schamgefühl*, „Welt Online”, 13 IX 2015. Rzecznik prasowy MSZ Marcin Wojciechowski określił artykuł Grossa jako „tekst nieprawdziwy historycznie, szkodliwy i obrażający Polskę” (*Jest śledztwo w sprawie słów Jana T. Grossa. Zarzut: znieważenie narodu polskiego*, „Gazeta Wyborcza”, 15 X 2017).

²¹ „Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej”, 11 II 1946.

bitwy i wtedy nadejdzie „wyzwolenie”. Taki jest los patriotyzmu faszystowskiego, staczającego się w dół²².

Co istotne, taka ocena zbrojnego podziemia antykomunistycznego nie uległa najmniejszej rewizji we wspomnieniach działaczy żydowskich opublikowanych przez nich po wyjeździe z Polski. Przykładem niech będą choćby wspomnienia Icchaka Cukiermana „Antka” czy Stefana Grajka²³.

Antysemityzm „wyklętych”

Mimo że w oświadczeniach CKŻP i jego archiwaliach znajdujemy liczne informacje na temat antysemitycznych zachowań i zbrodni podziemia antykomunistycznego, CKŻP nie sporządził żadnej całościowej listy takich czynów. To, co dziś wiemy o tym fenomenie, zawdzięczamy przede wszystkim badaniom przeprowadzonym dopiero w latach 90. i na początku XXI w. Wśród autorów prezentujących te badania należy odnotować: Davida Engla²⁴, Marka Jana Chodakiewicza²⁵, Andrzeja Żbikowskiego²⁶, Adama Kopciowskiego²⁷, Juliana Kwieka²⁸ oraz innych historyków²⁹. Najnowszym ważnym głosem w badaniach nad powojenną przemocą antysemityczną jest monografia Aliny Całej z 2014 r. poświęcona Komisji Specjalnej przy CKŻP³⁰.

²² M. Bentow, *Bankructwo iluzji*, „Mosty” 1946, nr 3 (8). Bentow był pięciokrotnie posłem w Izraelu, przez dziesięć lat pełnił funkcję ministra w rządach socjaldemokratycznej partii Mapaj.

²³ I. Cukierman „Antek”, *Nadmiar pamięci: siedem owych lat. Wspomnienia 1939–1946*, przeł. Z. Perelmuter, Warszawa 2000; S. Grajek, *Po wojnie i co dalej. Żydzi w Polsce w latach 1945–1949*, przeł. A. Klugman, Warszawa 2003.

²⁴ D. Engel, *Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland 1944–1946*, „Yad Vashem Studies” 1998, nr 26, artykuł dostępny online: https://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%20203128.pdf (dostęp 2.06.2018).

²⁵ M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations in the Wake of World War II*, New York 2003.

²⁶ A. Żbikowski, *Morderstwa popełnione na Żydach w pierwszych latach po wojnie*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2011, s. 71–93.

²⁷ A. Kopciowski, *Zajścia antyżydowskie na Lubelszczyźnie w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 178–207.

²⁸ Np. J. Kwiek, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4 (248), s. 679–695.

²⁹ Np. A. Bańkowska, A. Jarzębowska, M. Siek, *Morderstwa Żydów w latach 1944–1946 na terenie Polski. Na podstawie zbioru 301 (Relacje z Zagłady) w Archiwum ŻIH*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2009, nr 3 (231), s. 356–367.

³⁰ A. Cała, *Ochrona bezpieczeństwa fizycznego Żydów w Polsce powojennej. Komisje Specjalne przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce*, Warszawa 2014.

Zanim jednak przejdziemy do statystyki zbrodni, przyjrzyjmy się antysemitycznej propagandzie „wyklętych” prowadzącej do przemocy. Znanca antykomunistycznego podziemia Chodakiewicz przyznaje, że podziemie „miało dość niechętnie nastawienie wobec Żydów”, ale wyrażało się ono głównie w antysemityzmie chrześcijańsko-konserwatywnym, opowiadającym się „za wyrzuceniem Żydów z kraju i izolacją tych, którzy pozostaną”³¹. Było to zgodne z programami politycznymi głównych partii polskiej prawicy w okresie Zagłady – Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy.

W konsekwencji należy stwierdzić, że antysemityzm był motywem wyraźnie obecnym w propagandzie opozycji antykomunistycznej. Zdaniem Rafała Wnuka, wśród wydawnictw AK-Delegatury Sił Zbrojnych-WiN Żydzi byli ukazani w negatywnym świetle w („tylko”) 10% gazetek i (aż) 40% ulotek. Autor wyodrębnił trzy perspektywy postrzegania Żydów przez podziemie i antysemityczną część społeczeństwa: „Żyd komunista”, „Żyd obcy” i „Żyd lichwiarz”. Równocześnie jednak uważał, że werbalny antysemityzm „niepodległościowców” jedynie w niewielkim stopniu znalazł odbicie w akcjach terrorystycznych, które byłyby skierowane przeciwko mniejszości żydowskiej³².

W jaki sposób przedstawiało więc Żydów Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w swojej propagandzie? Komenda lubelskiego okręgu AK-WiN informowała we wrześniu 1945 r. w swojej odezwie:

Wreszcie dzięki komunistycznej robocie Żydów, których imperialistyczna Rosja wynajęła dla swoich zachłannych celów, w okresie Pekawuenu [PKWN] aresztowano i wywieziono dziesiątki tysięcy najbardziej twórczych Polaków i Polek. [...]

Od tej pory Polska jęczy pod ciężkim pręgierzem żydowskim, chłostana nielitościwie z góry zarządzeniami żydowskiego Pekawuenu. Zagranicy mydli się oczy suwerenną demokratyczną Polską, a wielotysięczne rzesze najwartościowszych Polaków zapełniają więzienia i zsyłki.

A gdzie święte hasła demokracji!? Gdzie wolność słowa, pisma i poszanowanie własności? Fałsz i obłuda jest jasna, ale my Polacy wobec Rosji, która ma za zadanie nas wchłonąć – jesteśmy od pewnego czasu bezsilni, natomiast jako Naród nie mamy prawa żywić na swoim łonie ojczystym zdeklarowanego pasożyta i zdrajcy, gdyż wobec sąsiednich narodów i nas samych popełniamy błąd, którego nam własne dzieci i Ojczyzna gotowa nigdy nie wybaczyć. Dlatego też rozkazuję walkę godną Polaka z tym jadowitym plemieniem żydowskim.

Nic Żydom nie sprzedajemy i nic od nich nie kupujemy.

Pamiętaj, Obywatelu i Obywatelko, o tym hasle! Pamiętaj o krzywdach wyrządzanych nam przez Żydów, gdyż tylko w ten sposób usuniemy zdrajcę i pasożyta z naszej Ziemi. Ostrzegam, że każda transakcja handlowa przeprowadzona

³¹ M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations...*, s. 53.

³² R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 199–219.

z Żydem będzie karana bardzo surowo, a w powtarzających się wypadkach aż do spalenia mienia³³.

Z kolei w ulotce WiN rozpowszechnianej na Lubelszczyźnie przed referendum czerwowym w 1946 r., pytano retorycznie:

Polacy!!! Chcecie dalszej okupacji Polski? Chcecie w granicach państwa polskiego wojsk sowieckich? Chcecie, by z naszej żywności, naszego majątku zabierała Rosja sowiecka, wytwarzając w ten sposób u nas głód i drożyznę? Chcecie, by inteligencja polska zastąpiona została przez żydów? Chcecie, by polski robotnik był niewolnikiem władz sowiecko-komunistyczno-żydowskich?³⁴

Nie oznacza to, że w dokumentach WiN nie znajdziemy też zdecydowanych zaprzeczeń co do antysemityzmu zarówno polskiego społeczeństwa, jak i tej organizacji. Inna sprawa, w jakiej mierze są one wiarygodne:

Nikt rozumny nie solidaryzował się z bestialskim systemem hitlerowskim tępienia Żydów i nikt nie myśli zaprzeczać, że obrońcy warszawskiego getta uzyskali miejsce w polskim Panteonie narodowym. Głowę chylimy przed bohaterami poległymi w walce z Niemcami. Ale jeżeli obecni na akademii dostojnicy „demokratyczni” uważają siebie za jedynych niezblakanych i nieotumanionych Polaków, a ocalałych z pogromu hitlerowskiego Żydów za ostoję walki z reakcją i zachęcają się wzajemnie do walki na śmierć i życie – to mimo woli te „racje stanu” Polak prawy musi nazwać najpotworniejszą zdradą i krzywdą nieludzką dla tych bohaterów, którzy padli za **Polskę**, ale **nie żydowsko-komunistyczną** [wyróżnienie w oryginale – A.G.]. Rzuca się kalumnie na Polaków, że pomagali Hitlerowi w eksterminacji Żydów, że solidaryzowali się i solidaryzują po dziś dzień z największym w historii okrucieństwem. Jest to jeszcze jeden moment napaści na nasz naród, wyzyskany aż nazbyt mocno przez „pajok-pisatieli” [ros. piszących dla korzyści], aby uspić całkowicie czujność i samoobronę społeczeństwa. Bo zbrodnia mordowania bezbronnych Żydów to co innego i na to naród polski nigdy w swoim sumieniu nie przystał. Jest czysty. Ale co innego jest samoobrona przez zalewem zdrajców, szpiegów i agitatorów sowieckiego pochodzenia, którzy obsiedli **bezpieczeństwo i wychowanie polityczne** [wyróżnienie w oryginale – A.G.]. Nawet mundur polski plugawią tego rodzaju kreatury i wykoślawiają na modłę rosyjską żołnierskie dusze polskie w tzw. wychowaniu politycznym i obywatelskim. Polski mundur, polskie nazwisko i agitacje według recept sowieckiej żydo-komuny!!!³⁵

³³ Za: M. Bechta, *Pogrom czy odwet? Akcja zbrojna Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie 5 lutego 1946 r.*, Warszawa 2015, s. 253.

³⁴ Cyt. za: A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012, s. 464.

³⁵ *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 2: *Lipiec 1946–styczeń 1947*, red. J. Huchlowa i in., Wrocław 1997, s. 192.

Generalnie im niższego szczebla komórki konspiracyjne wydawały ulotki lub prasę, tym częściej pojawiały się w nich wątki antysemickie. Jednak nawet w „Memoriale do Rady Bezpieczeństwa ONZ” opracowanym przez Zarząd Główny WiN³⁶ w 1946 r. i nastawionym na zachodniego czytelnika znajdujemy akcenty antysemickie, a w aneksach do niego znalazł się antysemicki paszkwil otwarcie informujący o dążeniu do opanowania władzy w powojennej Polsce przez Żydów (chodzi o apokryf rzekomego referatu Jakuba Bermiana mającego zachęcać rodaków do przejęcia władzy).

Autorzy memoriału z jednej strony określali żydowskich komunistów jako jeden z głównych czynników „wyniszczenia narodu polskiego”, z drugiej zaś negowali szerokie rozpowszechnienie zjawiska antysemityzmu w Polsce:

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski Żydzi komuniści, oddając się całkowicie jako znawcy stosunków i terenu na usługi NKWD, byli z nielicznymi komunistami Polakami tym czynnikiem, który najbardziej przyczynił się do masowych aresztowań, rozstrzeliwań i deportacji, zwłaszcza członków polskiego ruchu niepodległościowego, przez swoją akcję szpiegowsko-donosicielską. Komuniści żydowscy wraz ze wspomnianymi komunistami polskimi w pierwszej kolejności obsadzili kierownicze stanowiska zajmujących w Polsce miejsce Gestapo znieprawdopodobionych Urzędów Bezpieczeństwa, Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego i tym podobnych. Podczas tortur aresztowanych Polaków wspomnianymi najokrutniejszymi metodami – komuniści żydowscy wykazywali i wykazują najwięcej sadystycznego okrucieństwa. Żydzi komuniści, odgórnie opanowując polityczno-gospodarcze życie Polski, w sposób najbardziej wierny wysługują się obecnym czynnikiem sowiecko-komunistycznym w Polsce w dziele niszczenia politycznej i gospodarczej samodzielności Polski.

Dane te można z łatwością zweryfikować, a pozycje Żydów sprawdzić, badając skład personalnych obsad wszelkich naczelnych organów państwowych, gospodarczych i wojska, gdzie zajmują uprzywilejowane stanowiska. Dlatego też wprowadzanie w błąd opinii światowej oraz szkodenie narodowi polskiemu przez rozgłaszanie jego rzekomego antysemityzmu jest celowym podstawianiem skutku w miejsce przyczyny.

Zdarzające się przejawy antysemityzmu w Polsce autorzy memoriału tłumaczyli następująco:

Należy bowiem podkreślić z naciskiem, że wbrew kłamliwej propagandzie sowiecko-komunistycznej, kierowanej właśnie głównie przez komunistów żydowskich – antysemityzm w Polsce na tle rasowym nie jest zjawiskiem powszechnym. Nienawiść pewnej części społeczeństwa polskiego w stosunku do Żydów powstała

³⁶ Memoriał miał poparcie innych grup antykomunistycznych skupionych w Komitecie Porozumiewawczym Organizacji Polski Podziemnej (KPOPP).

na tle wrogiej, chociaż zamaskowanej działalności Żydów w okresie obecnej okupacji sowieckiej³⁷.

Po lekturze tekstów WiN dotyczących Żydów trudno się dziwić, że wielu najbardziej znanych dowódców oddziałów partyzanckich było zdecydowanymi antysemitami. Major Hieronim Dekutowski ps. „Zapora” (z WiN, działający na Lubelszczyźnie) deklarował, że jego żołnierze „walczą o Polskę, żeby w Polsce nie było żydów [sic!] i Sowietów [sic!]”. Kapitan Zdzisław Broński „Uskok” (z WiN, również działający na Lubelszczyźnie) pozostawił po sobie nawet antysemicki wiersz „Niewolnictwo”, w którym pisze o „żydowskim biczu” zmuszającym do bicia pokłonów „bolszewikom”. Józef Zadziński z Narodowej Organizacji Wojskowej (która odnosiła się do Żydów z jeszcze większą wrogością niż WiN), działający na Rzeszowszczyźnie, odpowiada za śmierć nie tylko setek Ukraińców, lecz także przynajmniej kilku Żydów³⁸.

Radykalnymi antysemitami byli również działający w województwie łódzkim Stanisław Sojczyński ps. „Warszyc” (z Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego) i Eugeniusz Kolski ps. „Groźny” (z Kierownictwa Walki z Bezprawiem)³⁹. Tę listę można by jeszcze rozszerzać.

Obraz zbrodni

Mimo wysiłków wspomnianych badaczy analizujących interakcje między Żydami a „wyklętymi” należy stwierdzić, że obraz antysemickich zbrodni podziemia antykomunistycznego jest nadal dość fragmentaryczny. Nie znamy ani dokładnej liczby ofiar mordów dokonanych z przesłanek antysemickich w latach 1944–1947, ani dokładnej liczby tych zbrodni, które zostały popełnione przez tzw. żołnierzy wyklętych.

Szacunkowo możemy przyjąć, że liczba Żydów zabitych w Polsce po jej wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej waha się od 650 do 750 (przy czym ma być to liczba minimalna)⁴⁰. Dane te należy widzieć na tle trwającej wówczas w Polsce tzw. ograniczonej wojny domowej, w której zginęło 25–50 tys. osób⁴¹. W świetle obecnych badań wydaje się, że tylko mniejszość powojennych

³⁷ *Memoriał Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych*, oprac. tekstu W. Frazik, T. Łabuszewski, Warszawa 2015, s. 42–44.

³⁸ M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations...*, s. 58–59, 137

³⁹ Np. J. Wróbel, *W cieniu Holocaustu. Odrodzenie społeczności żydowskiej w Łódzkiem po II wojnie światowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 11, s. 32–35.

⁴⁰ A. Żbikowski, *Morderstwa popełnione na Żydach w pierwszych latach po wojnie...*, s. 93.

⁴¹ Termin „ograniczona wojna domowa” stosuję za prof. Ryszardem Nazarewiczem. Ograniczony charakter wojny miał wynikać z tego, że objęła ona tylko część terytorium państwa polskiego, a przeciwnicy rządu stosowali głównie partyzanckie formy walki (R. Nazarewicz,

antysemickich zbrodni została popełniona przez podziemie. Według Chodakiewicza są to 132 ofiary śmiertelne wobec 271–474 Żydów zabitych w innych okolicznościach⁴².

Żydów zabijano z różnych przyczyn. Zdaniem Joanny Tokarskiej-Bakir źródłami powojennej agresji wobec Żydów były: poczucie zagrożenia komunizmem, sprzeciw wobec awansu społeczno ludności żydowskiej dokonującego się w Polsce Ludowej, obawa przed „żydowskim spiskiem” w postaci „konspiracji masońskiej” lub „światowego rządu żydowskiego”, panika demograficzna wywołana repatriacją Żydów z ZSRR i obawa, że mogą oni domagać się zwrotu swego dawnego majątku przejętego przez Polaków, strach przed zhańbieniem mającym wynikać z rosnącej liczby małżeństw mieszanych i wzrostem wpływów żydowskich zagrażających jakoby Polsce i polskości, w końcu zaś legenda mordów rytualnych⁴³.

Żydzi rzadko byli głównym celem ataku podziemia. Gdy jednak wpadli w ręce „żołnierzy wyklętych” lub przy okazji ich ataku na inne cele, z reguły tracili życie. Pod tym względem wyjątkowy był atak z 5 lutego 1946 r. dokonany przez lokalnego dowódcę WiN Leona Taraszkiewicza ps. „Jastrząb” na Parczew. Przed tym atakiem „Jastrząb” otwarcie deklarował, że głównym celem ataku są Żydzi i ich „rozgromienie”, tak by lokalny handel trafił w ręce polskich kupców. Żołnierze WiN mogli liczyć na powszechny udział Polaków w działaniach przeciwko społeczności liczącej około 200 osób. W konsekwencji ataku rozkradziono lub zniszczono mienie żydowskie. (Apolegeta WiN nazywa to „podreperowaniem finansów organizacyjnych” przez zrzeszenie⁴⁴). Zabito trzech Żydów ze straży ochrony miasta (Abrahama Zysmana, Dawida Tempęgo i Mendla Turbinera) i polskiego milicjanta (Wacława Rydzewskiego). Wkrótce potem przerażeni Żydzi zaczęli masowo opuszczać Parczew, lokalna społeczność żydowska przestała tam istnieć.

Wspomniany pogrom miał przywrócić tradycyjną podległą pozycję Żydów, jaką mieli w II RP. Mariusz Bechta przedstawił to wydarzenie następująco: „Warto zaznaczyć, że tego typu działania były w pewnym sensie kontynuacją identycznych akcji prewencyjnych z okresu inwazji bolszewików na Polskę

Armii Ludowej dylematy i dramaty, Warszawa 1998, s. 290). Liczba ofiar śmiertelnych powojennego konfliktu politycznego jest ciągle dyskusyjna. Przytoczony szacunek za: M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations...*, s. 25.

⁴² Tamże, s. 147.

⁴³ Referat prof. Joanny Tokarskiej-Bakir „The Pogrom as an Act of Social Control. Springfield 1908 – Poland 1945–46”, wygłoszony na konferencji „Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku” w Warszawie 10 VI 2015 r. Rozbudowaną wersję tego referatu zamieszczono w niniejszym tomie.

⁴⁴ M. Bechta, *Pogrom czy odwet? Akcja zbrojna Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie...*, s. 261.

latem 1920 r. W takiej perspektywie uderzenie konspiratorów z włodawskiego obwodu Zrzeszenia »Wolność i Niezawisłość« (WiN) z lutego 1946 r. wpisuje się w sięgający swymi korzeniami do czasów II RP permanentny konflikt polityczny rozgrywający się między instytucjami niepodległego państwa a inspirowaną z Kremla agenturą prosowiecką działającą na polskiej prowincji⁴⁵.

W optyce Bechty równouprawienie Żydów w warunkach Polski Ludowej traktowane jest jako rażące „przywileje”, natomiast ich „społeczność była integralną częścią komunistycznego, zinstytucjonalizowanego systemu władzy”, mimo że większość z nich nie była komunistami. W Parczewie, jego zdaniem, przed pogromem „butę i arogancję uzbrojonych Żydów odbierali Polacy jako problem, z którym nie mogli sobie poradzić, stosując metody adekwatne do odczuwanego poczucia zgnębenia. [...] Pomoc mogła nadejść wyłącznie z zewnątrz. Stąd polskim mieszkańcom Parczewa pozostawało wyczekiwanie na stanowczą reprimendę udzieloną panoszącym się Żydom przez zbrojne podziemie⁴⁶. „Sprawiedliwość” wymierzyła 5 lutego 1946 r. lokalna organizacja WiN.

Warto zwrócić uwagę na posługiwanie się przez Bechtę terminem „Polacy” jako kategorią z definicji antylewicową, stojącą w opozycji wobec świata moralnego zła, jaki tworzyli: „tubylczy komuniści” (Bechta unika w ten sposób pisania o „polskich komunistach”), „zsovietyzowani Polacy”, „panoszący się na każdym kroku żydowscy kombatanaci”, „władza kolaborantów”, „powolna degeneracja w systemie komunistycznym⁴⁷.

Rzecz jasna, takie stawianie sprawy przez apologetów tzw. żołnierzy wyklętych nie uwzględnia gwałtownego rozwoju bazy członkowskiej PPR i jej sojuszników. W świetle realnych (niesfałszowanych) wyników referendum ludowego w 1946 r. możemy określić ówczesne poparcie dla komunistów na przekraczające jedną czwartą polskiego społeczeństwa⁴⁸. To bardzo dużo, jeśli będziemy pamiętać o antydemokratycznym charakterze II RP po 1926 r. i zwrócimy uwagę na to, że koncepcje polityczne dużej części podziemia (zwłaszcza związanego z endecją) również trudno traktować jako liberalno-demokratyczne.

To właśnie manichejskie zafałszowanie, negacja akcesu dużej części społeczeństwa do obozu PPR leży u podstaw agresywnej retoryki usiłującej zawłaszczyć dla małej ekstremalnej grupy wartości niepodległościowe i tradycję powstań narodowych. Dzięki tej retoryce całkowicie usprawiedliwane są pospolite rabunki (jak te dokonywane w Parczewie), zbrodnie popełniane nie tylko na funkcjonariuszach państwa (co można by jeszcze uzasadniać logiką wojny

⁴⁵ Tamże, s. 21.

⁴⁶ Tamże, s. 212, 241, 306.

⁴⁷ Tamże, s. 21, 27, 28, 178, 191.

⁴⁸ Na ten temat np. C. Osekowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000.

domowej), ale wręcz zwykłych sympatykach innej (lewicowej) opcji politycznej czy mniejszościach narodowych traktowanych jako sympatycy komunizmu.

Reklamując pracę Bechty, Sławomir Cenckiewicz pisze np.: „odbicie Parczewa z rąk komunistów przez partyzantów Zrzeszenia WiN na początku 1946 r. będzie dla mnie symbolem powstania Polaków przeciwko narzuconej przez Moskwę władzy”⁴⁹. Sarkastycznie można odnotować, że jeśli powstania narodowe mają być trudne do odróżnienia od pogromów antysemickich, to być może nie każde powstanie warto poparcia.

Wśród organizacji zabijających Żydów przodowało Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, mieniające się kontynuacją Armii Krajowej. Wynikało to m.in. z dominacji liczebnej WiN nad formacjami terrorystycznymi o proveniencji endeckiej. Niemniej z grona dowódców najwięcej Żydów zabił niezrzeszony, niezależny dowódca Józef Kuraś ps. „Ogień”. Bez wątplenia istniała też korelacja między liczbą zabitych żydowskich ofiar a dynamiką działań podziemia. Dlatego najwięcej zbrodni zostało popełnionych wiosną 1945 r., następnie do wyraźnego wzrostu liczby ofiar doszło wiosną 1946 r.⁵⁰

Wśród apologetów „żołnierzy wyklętych” istnieje tendencja do traktowania zbrodni antysemickich jako zbrodni motywowanych politycznie, uzasadnionych udziałem Polaków pochodzenia żydowskiego i Żydów w strukturach nowej władzy. Jednak z badań Marka Jana Chodakiewicza wynika, że spośród Żydów zabitych przez tzw. niepodległościowców zdecydowana większość nie może być powiązana z aparatem komunistycznym (jako funkcjonariusze lub jego współpracownicy)⁵¹. Podobny rezultat przynoszą badania Adama Kopciowskiego dotyczące Lubelszczyzny. Według Kopciowskiego, około 80% wszystkich zabójstw Żydów na Lubelszczyźnie (94 z 118 przypadków) miało charakter antysemicki lub rabunkowy, nie zaś polityczny⁵².

Pole badań nad „wyklętymi” jest miejscem spotkania się bardzo różnych opcji ideologicznych i różnych (często sprzecznych) typów wrażliwości, w szczególności wrażliwości antykomunistycznej i antyrasistowskiej.

⁴⁹ Tył okładki książki Mariusza Bechty. Pełna recenzja jego pracy: A. Grabski, *Antysemicki pogrom jako kolejne polskie powstanie? Na marginesie pracy o pogromie w Parczewie w 1946 r.*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2016, nr 2 (258), s. 550–557.

⁵⁰ M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations...*, s. 208–212.

⁵¹ Spośród próby 132 Żydów zabitych przez tzw. niepodległościowców zdecydowana większość (79 osób) nie może być w jasny sposób powiązana z aparatem bezpieczeństwa (jako funkcjonariusze lub jego współpracownicy) – 25 osób to przypadkowi świadkowie cywilni (*civilian by-standers*), a 54 osoby należą do kategorii „przynależność nieokreślona” (*undetermined affiliation*); M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations...*, s. 147.

⁵² Adam Kopciowski dodaje przy tym: „Należy także zaznaczyć, że 118 ofiar z całą pewnością nie odzwierciedla całkowitej liczby morderstw popełnionych na Żydach na omawianym obszarze. Ustalenie stanu faktycznego jest z wielu różnorodnych powodów zadaniem niewykonalnym” (A. Kopciowski, *Zajścia antyżydowskie na Lubelszczyźnie...*).

Przykładem niech będzie dyskusja poświęcona atakowi Józefa Zadzińskiego 18–19 lutego 1945 r. na Leżajsk, w czasie którego zginęło najprawdopodobniej 14 osób, w tym Żydzi, łącznie z kobietami i dziećmi⁵³. Przy opisie tych wydarzeń Chodakiewicz zarzuca izraelskim historykom (Israelowi Gutmanowi i Szmulowi Krakowskiemu), że potępiając Zadzińskiego, „nie uwzględniają antysowieckich powodów napadu” dokonanego przez niego na miasto. Dla Chodakiewicza najważniejsza jest więc walka z komunizmem, dla izraelskich historyków bezpieczeństwo Żydów, zwłaszcza kobiet i dzieci. Bardzo trudno wyobrazić sobie, by którakolwiek ze stron w tego typu dyskusjach mogła poczynić koncesje na rzecz drugiej, skoro rzecz dotyczy pryncypiów⁵⁴.

Zakończenie

Realne zakwestionowanie kultu „żołnierzy wyklętych” w ramach polityki historycznej państwa polskiego byłoby możliwe jedynie wówczas, gdyby polityka ta miała charakter pluralistyczny, gdyby było w niej miejsce na różne narracje, odpowiadające refleksjom różnych grup obywateli. Tymczasem działalność Instytutu Pamięci Narodowej – który jest głównym instrumentem polityki historycznej polskiego państwa – pokazuje, że jest on zdominowany przez jedną opcję ideologiczną. Oznacza to w praktyce, że w ramach IPN z definicji nie mogą powstawać prace np. krytyczne wobec Armii Krajowej, Kościoła katolickiego, NSZZ „Solidarność” (chyba że o Lechu Wałęsie), antykomunistycznej opozycji w PRL (z wyjątkiem tzw. lewicy laickiej) itd.

Tym samym w kategoriach symbolicznych polskie państwo czyni z różnych grup naszego społeczeństwa osoby drugiej kategorii. Dotyczy to mniejszości wyznaniowych, narodowych, osób niewierzących lub krytycznie ustosunkowanych do Kościoła katolickiego, sympatyków lewicy itp. Doświadczenie tych osób i ich wizja historii są ignorowane, dewaluowane lub odrzucane, gdyż w edukacji historycznej RP liczy się niemal wyłącznie doświadczenie grupy

⁵³ Według Davida Engla liczba zabitych żydowskich kobiet była prawie trzy razy większa niż polskich (wśród zwolenników władzy komunistycznej), dzieci zaś prawie dwukrotnie (odpowiednio blisko 20% i 4,3%); D. Engel, *Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland...*, s. 25.

⁵⁴ Generalnie Chodakiewicz banalizuje liczbę Żydów zabitych w Polsce w latach 1944–1947, przeciwstawiając zabitym „400–700” Żydom od 5794 do 13 443 Polaków – zadenuncjowanych, aresztowanych lub zabitych „w wyniku działań Żydów”. Chodakiewicz nie tłumaczy przy tym nigdzie przy swoich wyliczeniach, dlaczego w sytuacji gdy w danej grupie funkcjonariuszy UB znajdowali się Polacy, Żydzi oraz przedstawiciele innych narodowości (przy czym nie jest on w stanie wykazać, że Żydzi stanowili większość grupy), ofiary tych funkcjonariuszy nie są przez niego klasyfikowane jako np. „ofiary Polaków”, lecz jako „ofiary Żydów”; M.J. Chodakiewicz, *After the Holocaust: Polish-Jewish Relations...*, s. 137, 212–214.

etnicznie i wyznaniowo dominującej w polskim społeczeństwie, co więcej, artykułowane jest ono zgodnie z wizją ideologiczną ugrupowań konserwatywnej prawicy. Dodatkowo objęcie władzy przez Prawo i Sprawiedliwość w 2015 r. oznaczało również sięgnięcie w stosunku do wybranych grup obywateli po represje prawne. Przykładem tego stała się chociażby tzw. ustawa dezubekizacyjna, obniżająca od 1 października 2017 r. emerytury i renty za okres „służby na rzecz totalitarnego państwa” od 22 lipca 1944 do 31 lipca 1990 r.

W tej sytuacji możemy przyjąć, że nawet jeśli dowiemy się jeszcze więcej na temat antysemitów zbrodni poszczególnych oddziałów „żołnierzy wyklętych”, to niestety nadal będą oni przedmiotem apologii – ze względu na swoją walkę przeciwko władzy komunistycznej. Jest to sytuacja analogiczna do fiaska protestów przeciwko odsłonięciu w 2006 r. w bezpośrednim sąsiedztwie Urzędu Rady Ministrów pomnika Romana Dmowskiego. Protesty części opinii publicznej przeciwko wzniesieniu tego pomnika – z udziałem takich autorytetów jak Marek Edelman czy prof. Maria Janion – zostały zignorowane przez władze państwowe, gdyż antysemityzm Dmowskiego został uznany za mniej istotny od innych aspektów jego działalności.

Objęcie władzy przez Prawo i Sprawiedliwość w 2015 r. bez wątpienia jeszcze zintensyfikowało kult „wyklętych”. W tej dziedzinie polityki historycznej polskiego państwa mamy jednak do czynienia ze zmianą ilościową, nie zaś jakościową, zważywszy na wcześniejsze deklaracje na temat „wyklętych” ze strony czołowych polityków Platformy Obywatelskiej za jej rządów. W ogóle należy stwierdzić, że spójną wizję polityki historycznej w ostatnich latach prezentowała w Polsce jedynie konserwatywna prawica. Inne ugrupowania polityczne najwyżej wyrażały wobec różnych aspektów tej wizji sporadyczną i niekonsekwentną krytykę. Wyjątkowym w tej kwestii medium okazał się lewicowy tygodnik „Przegląd”, który zarówno na swoich łamach, jak i w animowanej przez siebie serii książek „Historia bez IPN” wystąpił z kompleksową obroną dokonań okresu Polski Ludowej, w tym z całkowitym odrzuceniem kultu „wyklętych”.